

Roman Szczygieł

Z problematyki dziejów miasta Kazimierza Dolnego

Rocznik Lubelski 25-26, 191-198

1983-1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYSZARD SZCZYGIEL

Z PROBLEMATYKI DZIEJÓW MIASTA KAZIMIERZA DOLNEGO

W 1981 r. obchodzono w Kazimierzu Dolnym jubileusz 800-lecia. Stało się to w znacznej mierze za przyczyną Jadwigi Teodorowicz-Czerepińskiej, która korygując dawniejsze ustalenia, przyjęła rok 1181 za datę wydania przez Kazimierza Sprawiedliwego przywileju nadającego norbertankom zwierzynieckim (pod Krakowem) dobra Skowieszyn—Wietrzna Góra, a więc osady poprzedzające powstanie miasta Kazimierza. Jednocześnie przygotowała ona kolejną, po Wacławie Husarskim i Henryku Rutkowskim, monografię miasta¹. Książka ta stanowi publikację wieloletnich badań zespołu pracowników Lubelskiego Oddziału Pracowni Konserwacji Zabytków, którzy pod kierunkiem autorki opracowali kilkutomowe studium urbanistyczne miasta Kazimierza dla potrzeb konserwatorskich. Wspomniana publikacja jest swoistym podsumowaniem tych badań.

Praca została oparta na szerokiej podstawie źródłowej. Imponuje wprost bogactwem zgromadzonych informacji. Jej zaletą jest także przekazanie do obiegu naukowego wyników nie publikowanych badań Marii Stankowej, Mariana Makarskiego, Kazimierza Parfianowicza i Jerzego Żurawskiego oraz licznych opracowań szczegółowych przygotowanych w Pracowni Konserwacji Zabytków.

Składa się ona z trzech części. Pierwsza, zatytułowana: *Historia miasta*, zawiera syntetyczne ujęcie dziejów Kazimierza od czasów przedlokacyjnych do współczesności. Część drugą stanowi interesujące studium topografii i toponimii obszaru Kazimierza, gdzie obszernie omówiono place, i ulice, wzgórze, doły i wąwozy, folwarki i przysiółki, a także sieć wodną i drogową. Część trzecia to dodatki źródłowe oraz tabelaryczne zestawienia ilościowe zabudowy i zaludnienia miasta od XVI w.

Najbardziej interesująca i najobszerniejsza jest część pierwsza. W oparciu o badania własne oraz krytyczną ocenę stanu badań dokonała tutaj autorka podsumowania wiedzy o całokształcie życia miejskiego, z położeniem akcentu na zagadnienia urbanistyczne i architektoniczne. Poważnym osiągnięciem omawianej pracy jest ostateczne ustalenie, że Wietrzna Góra i Skowieszyn to dwie osady. Zostały one dosyć przekonywająco zlokalizowane; pierwsza — na wzgórzu, gdzie wznosi się klasztor reformatorów, a którą jeszcze w XVII w. nazywano Wietrzną Górą, druga — na obszarze obecnej wsi Skowieszynek (s. 16).

Jednakże przyjęcie takiej interpretacji w niewielkim tylko stopniu wyjaśniło przedlokacyjne dzieje miasta. W dalszym ciągu wymagają badań: fakt łącznego spisywania obydwu osad w dokumentach z XIII w., okoliczności powrotu dóbr skowieszynskich do rąk monarszych oraz przyczyny zaginięcia osady bądź co bądź kościelnej — Skowieszyna. Czy nastąpiło to w sposób gwałtowny (np. najazd nieprzyjaciela), czy też miało związek z procesem powstania miasta Kazimierza? Również przyjęcie przez Teodorowicz-Czerepińską roku 1181 jako daty darowizny Kazimierza Sprawied-

¹ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Kazimierz Dolny. Monografia historyczno-urbanistyczna*, Kazimierz 1981, ss. 208 + 3 wklejki.

liwego dla klasztoru zwierzynieckiego budzi pewne wątpliwości, szczególnie w świetle uwag T. Lalika, zawartych w recenzji pracy H. Rutkowskiego².

Dynamiczny rozwój osady u ujścia Grodarza do Wisły nastąpił w XIV w. Co do tego zgodni są wszyscy piszący o Kazimierzu. Wiązało się to z przemianami sieci drożnej oraz, w pewnym sensie, z polityką dwu ostatnich Piastów, wyraźnie dążących do związania północnych ziem województwa sandomierskiego z głównymi ośrodkami małopolskimi (Krakowem i Sandomierzem). Dlatego kładli oni duży nacisk na osadnictwo i kolonizację terenów nad środkową Wisłą³.

W tym też stuleciu doszło do lokacji miasta i to chyba na prawie magdeburskim, bowiem dokument z 1406 r. nosi wszelkie cechy przywileju potwierdzającego lokację. Tak ocenia ten akt F. Kiryk⁴. Sama autorka po omówieniu jego treści (uprawnienia sądowe wójta, ustanowienie targów tygodniowych, nadanie prawa do posiadania łąni, wyłączenie mieszczan spod prawa ziemskiego), stwierdziła zresztą, że „wszystkie pozostałe kwestie musiałyby się znajdować w pierwotnym akcie lokacyjnym” (s. 21). A więc dokument z 1406 r. nie był pierwszym. Brakuje w nim bowiem treści charakterystycznych dla tego typu przywilejów. Jeśli zaś istniał jakiś „pierwotny akt”, to kto i kiedy nadał go miastu? Chyba jednak Kazimierz Wielki, co potwierdzają informacje Janka z Czarnkowa, Jana Długosza, zapisy XVIII-wiecznych wizytacji kościelnych oraz tradycja, temu właśnie monarsze przypisująca budowę i organizację Kazimierza.

Dalszych argumentów mogłyby zapewne dostarczyć prowadzone systematycznie badania archeologiczne, od których należy także oczekiwać odpowiedzi na pytanie o jeden lub dwa etapy rozplanowania przestrzennego średniowiecznego miasta. Autorka wysunęła hipotezę o dwu etapach (s. 26), jednakże to, co nazywa pierwszym, może oddawać stan, jaki istniał przed podjęciem prac przy lokacji przestrzennej. Zupełnie nie do przyjęcia jest, jak się wydaje, hipoteza M. Makarskiego o trzech fazach rozwoju rynku kazimierskiego — dwu średniowiecznych i jednej nowożytniej. Literatura przedmiotu zwraca bowiem uwagę na wyjątkową stabilność późnośredniowiecznego rozplanowania miast, które przetrwało do czasów najnowszych⁵. Stabilność ta wiązała się z całokształtem układu własnościowego przestrzeni miejskiej, w której po lokacji na prawie niemieckim znika pojęcie gruntów niczych, zaś każda działka siedliskowa miała określoną wartość oraz wielkość uiszczanej renty czynszowej. Wszystko to wraz z rozwojem gospodarki towarowo-pieniężnej wpływało na utrwalanie się planów miast. Nie niszczyły ich nawet liczne pożary, po których zabudowę miejską rekonstruowano w dawnych granicach poszczególnych parceli.

¹ „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R 15 : 1967, z. 1, s. 179—180.

² K. Myśliński pisze, że zainteresowanie państwa rozwojem gospodarczym ziem nad Wisłą środkową było powodem przejęcia dóbr skowieszynskich na własność królewską. Zob.: *W państwie piastowskim*, W: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1, Pod red. T. Mencia, Warszawa 1974, s. 175.

³ F. Kiryk, *Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny w dobie Jagiellońskiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, Prace historyczne VI, Kraków 1972, s. 133.

⁴ H. Samsonowicz, *Pojęcie przestrzeni w mieście średniowiecznym*, W: *Problemy nauk pomocniczych historii*, t. III, Pod red. J. Szymańskiego, Katowice 1974, s. 11. Por. także uwagi A. Rogalanki, *O układzie i wielkości parcel w średniowiecznym Poznaniu*, W: *Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu*, Pod red. W. Błaszczyka, Warszawa 1977, s. 323.

Można się tutaj powołać na posiadające bogatszy niż Kazimierz zasób źródeł miejskich Lublin oraz Poznań⁶. W czasach nowożytnych obserwujemy jedynie zjawisko rozpadu lub komasacji działek siedliskowych, które pozwalają obserwować również zachowane księgi miejskie Kazimierza⁷. Przykładem mogą być kamienice Przybyłów zbudowane na trzech pierwotnych działkach⁸.

Wracając do problemów lokacji Kazimierza trzeba podkreślić, iż dziwnym wydaje się wniosek, że Kazimierz Wielki zapewnił osadzie nad Grodzem podstawy rozwoju, kierując tędy główną drogę z Rusi nad Bałtyk, zbudował zamek obronny, a nie przeprowadził prac przy jej rozplanowaniu. Dlatego też uważam, że obecny trapezoidalny rynek, sieć ulic oraz działki siedliskowe pochodzą z czasów panowania tego króla. Jego śmierć mogła na pewien czas zahamować prace organizacyjne, podjęte dopiero z inicjatywy panów z Ostrowa. Stąd też dokument z 1406 r. byłby skłonny uznać za zakończenie lokacji miasta. Zawarty w nim zwrot o przeniesieniu z prawa polskiego na magdeburskie mógł mieć charakter formularzowy, a podobnych przykładów dostarcza praca S. Kurasia o dokumentach prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich⁹.

Koncentracja uwagi na zagadnieniach urbanistycznych i architektonicznych dziejów Kazimierza sprawiła, że pozostałe dziedziny życia miejskiego zostały potraktowane ogólnikowo, co niejednokrotnie prowadziło do zbyt uproszczonych wniosków. Zatrzymam się przy trzech problemach: lądowych szlaków handlowych przebiegających przez Kazimierz, przepraw przez Wisłę na terenie miasta oraz rozwoju rzemiosła miejskiego.

Zagadnienie dróg handlowych, zasadnicze przecież dla rozwoju miast okresu feudalizmu, omówiono w wielu miejscach pracy (s. 18—19, 24, 28, 158). Zostało ono jednak oderwane od całokształtu problemów związanych z przemianami w handlu dalekosiężnym, przez co czytelnik odnosi wrażenie, jakoby drogi ukształtowane w późnym średniowieczu posiadały jednakowe znaczenie dla rozwoju Kazimierza aż do XIX w. Tak przecież nie było — w różnych okresach atrakcyjność głównej drogi prowadzącej z Lublina przez Kazimierz, a za przeprawą wiślaną rozwidlającej się w dwu kierunkach, kształtowała się w sposób odmienny. Jedna z tych dróg wiodła przez Zwolen do Radomia i dalej ku Poznaniowi lub na Śląsk, druga zaś przez Sieciechów, Warkę do Warszawy lub Zakroczymia i dalej do Prus. W XIV stuleciu ta druga droga odgrywała podstawową rolę w handlu Rusi z terenami państwa krzyżackiego¹⁰, zaś po unii polsko-litew-

⁶ Najstarszy podział na parcele zachował się dla Lublina z 1524 r. W obrębie miasta „w murach” było ich 135 (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Księgi miasta Lublina, 238, s. 118—122) i stan ten przetrwał do współczesności. Zob. także: A. Rogalińska, *op. cit.*, s. 323 i n.

⁷ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta miasta Kazimierza (dalej cyt.: WAPL, AmK), nr 1—19, *passim*.

⁸ WAPL, AmK, ks. 2, s. 309, 342, 443; ks. 6, s. 25. Lata 1580—1616. Analizę zapisów z ksiąg miejskich potwierdziły badania architektoniczne, z których wynika, iż każda z kamienic Przybyłowskich została zbudowana na półtoręj działki pierwotnej. Za informację tę składam podziękowanie mgr. Karolowi Majewskiemu.

⁹ S. Kurasiński, *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV—XV wieku*, Wrocław 1971.

¹⁰ H. Samsonowicz, *Przemiany osi drożnych w Polsce późnego średniowiecza*, „Przeгляд Historyczny”, t. 64 : 1973, s. 702—703.

skiej większego znaczenia nabiera droga w kierunku Wrocławia¹¹. Znaczenie tego szlaku spada około połowy XVI w., wobec przejęcia większości obrotów w handlu z Litwą i Rusią przez Warszawę¹². Jednakże wzrost roli tego miasta w Rzeczypospolitej, a zwłaszcza przeniesienie tam stolicy, uaktywniło szlak z Kazimierza do Warszawy. W XVII w. doszło jednak do nasilenia ruchu przez przeprawę w Puławach, które równie chętnie jeżdżono do stolicy¹³. Znaczenie drogi przez Kazimierz słabnie. Przeobrażenia w handlu środkowoeuropejskim, jakie nastąpiły w XVII w. sprawiły, iż szlaki lądowe przez to miasto spadają do roli dróg lokalnych¹⁴.

Ze sprawą dróg lądowych wiążą się przeprawy przez Wisłę. W Kazimierzu znamy ich dwie: wojszyńska i janowiecka. Lustracja z 1661 r. określa je następująco: „Jest przewóz na Wisłę do starostwa należący, który może do roku uczynić plus minus florenów 50, ponieważ poblizu tamże jest drugi przewóz janowicki”¹⁵. Z informacji tej wynika, iż uważany przez autorkę za znajdujący się w zarządzie miasta przewóz wojszyński (s. 36, 156) pozostawał w ręku starostów. Domniemanie to potwierdzają notatki lustratorów dróg i cel małopolskich z 1564 r. Wyraźnie stwierdzili oni, że na przeprawie, którą nazywamy wojszyńską, „Pan Starosta cła od konia każdego bierze groszy 6...”¹⁶. Dopiero później spisali oni opłaty na przeprawie janowieckiej, określonej jako prywatna¹⁷. Jeżeli bowiem Firlejowie uruchomili w XVI w. drugą przeprawę przez Wisłę, na południe od centrum Kazimierza, czynili to nie w opozycji wobec władz miejskich, jak stwierdza Teodorowicz-Czerepińska (s. 36), lecz wobec skarbu państwa. Mieli bowiem na uwadze własne dochody oraz rozwój lokowanego w 1537 r. Janowca. Z tego też powodu, kiedy właściciele Janowca przestali być starostami kazimierskimi (druga połowa XVII w.) wzrosła rola przewozu wojszyńskiego, popieranego przez władze starościńskie. Działalność podkomorzego braclawskiego, Bogdana Ostrowskiego, który nabył od miasta w 1772 r. kępę wiślaną, a tamtędy przeprawa janowiecka prowadziła, należy także ujmować w tym kontekście. Wymuszanie na kupcach i podróżnych dodatkowych opłat zniechęcało ich do korzystania z tej przeprawy, co było w interesie starostów.

Inna sprawa, czy zwrot: „kupcy, jako i przejeżdżający trakt zwrócili...” — zawarty w lustracji z 1789 r. — należy interpretować jako uaktywnienie przeprawy wojszyńskiej, a tak czyni autorka (s. 68). Być może chodzi tutaj o zjawisko omijania Kazimierza, co jak wspomniano powyżej, wiązało się z przemianami w sieci drożnej nad środkową Wisłą. Przeciż w drugiej połowie XVIII w., jak to wynika z wydanej przez Z. Góralskiego taryfy grobelnego i mostowego, na tym odcinku rzeki funkcjonowały

¹¹ K. Myśliński, *Lublin a handel Wrocławia z Rusią*, „Rocznik Lubelski”, t. 3 : 1960, s. 16 i n.; Tenże, *Lublin w życiu gospodarczym i politycznym Polski przedrozbiorowej*, W: *Lublin 1317—1967*, Pod red. H. Zinsa, Lublin 1967, s. 24 i n.

¹² Zob. H. Samsonowicz, *Przemiany osi drożnych...*, mapa 4.

¹³ R. Szczygieł, *Końskowola w czasach przedrozbiorowych*, W: *Dzieje miasta Końskowoli* (w druku).

¹⁴ O zjawisku tym zob. M. Małowist, *Wschód a zachód Europy w XIII—XVI wieku*, Warszawa 1973, s. 383 i n.

¹⁵ *Lustracja województwa lubelskiego z 1661 roku*, Wyd. H. Oprawko i K. Schuster, Warszawa 1962, s. 145.

¹⁶ *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie (Oddział na Wawelu), Archiwum Sanguszków*, t. 19, s. 301 i 305.

¹⁷ Tamże, s. 303.

przeprawy w Chwałowicach, Józefowie, Rachowie (Anopolu) i Puławach, nie licząc Kazimierza¹⁸. Wzmianka z lustracji „prowenta starościńskie, jako i publiczności wielką szkodę ponoszą” zdaje się przemawiać za zmniejszeniem się ruchu przez to miasto.

Zagadnieniem wiążącym się z określeniem charakteru gospodarczego miasta Kazimierza jest rola rzemiosła w jego życiu. Wydaje się, iż autorka dokonawszy za K. Parfianowiczem (s. 39) rewizji dawnych poglądów na temat kazimierskiego piwowarstwa, zbyt krytycznie potraktowała całość kształt rzemiosła miejskiego. Jego rolę w ekonomice miasta należy ujmować w kontekście poszczególnych okresów rozwoju ośrodka. Inna była ona w późnym średniowieczu, inna zaś w okresie, kiedy miasto stało się jednym z najważniejszych portów wiślanych. Do początku XVI w. rzemiosło odgrywało znaczną rolę w gospodarce Kazimierza. Miasto to było wówczas drugim po Lublinie ośrodkiem wytwórczości ziemi lubelskiej¹⁹. W okresie następnym funkcje handlowe zdominowały gospodarkę miasta. Stąd brak w nazewnictwie ulic nazw typowo rzemieślniczych, a zachowane księgi miejskie, z których pochodzą informacje, datują się dopiero od drugiej połowy XVI w. Także stosunkowo późne powołanie do życia organizacji cechowych nie jest czymś wyjątkowym. Podobne zjawisko późniejszego o ponad 100 lat od lokacji miasta zorganizowania cechów stwierdzono w Lublinie, Zwoleniu oraz Opolu Lubelskim²⁰.

Sprawom ustrojowym poświęciła autorka niewiele uwagi, chociaż na przykład analiza wzajemnych zależności pomiędzy radą miejską, wójtem dziedzicznym a uprawnieniami starosty na terenie miasta mogłaby wzbogacić jej wywody. Szerszego omówienia wymaga zwłaszcza problem wójtowności. Podobnie jak to miało miejsce w innych miastach królewskich wielkości Kazimierza, było ono ściśle związane ze starostwem. Wniosek ten potwierdzają zachowane księgi miejskie²¹. Starosta miał prawo powoływania tych urzędników²², którzy rekrutowali się z grona partycjatu kazimierskiego, często także byli nimi przedstawiciele szlachty²³. Wójt, uznając się niezależnym od całej społeczności miejskiej, często uchylał się od nakładanych przez nią obowiązków. Charakterystycznym w tym względzie jest spór gminy miejskiej z wójtem Andrzejem Wojasem, który w 1616 r. odmówił udziału w „słuchaniu rachunków miejskich”, twierdząc, że od tego „są ławnicy, elektowie i cechmistrze”²⁴.

W XVIII w. struktura i dyscyplina władz miejskich uległa rozprężeniu. Jest to zresztą zjawisko ogólnopolskie. W nieznanych okolicznościach część kompetencji wójta została przejęta przez radę miejską. Ilustracją tego procesu mogą być nagłówki wpisów w księgi miejskie. W miejsce terminów

¹⁸ Z. Góralski, *Taryfa mostowego i grobelnego województwa lubelskiego z 1787 roku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 4 : 1956, z. 3, s. 546.

¹⁹ F. Kiryk, *op. cit.*, s. 134.

²⁰ Zob. K. Myśliński, *Czasy walki o samorząd*, W: *Dzieje Lublina — próba syntezy*, t. 1, Pod red. J. Mazurkiewicza, Lublin 1965, s. 58—59; R. Szczygieł, *Dzieje miasta od połowy XVI do końca XVIII wieku*, W: *Zwoleń — dzieje miasta i ziemi*, Pod red. K. Myślińskiego, Lublin 1976, s. 82; Tenże, *Rzemiosło miejskie w Opolu Lubelskim w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Annales UMCS”, sectio F, vol. XXVI, 1971, s. 38.

²¹ WAPL, AmK, ks. 1—12, *passim*.

²² Zob. dla przykładu WAPL, AmK, ks. 1, s. 30 (1560 r.); ks. 2, s. 74, 162, 206, 241.

²³ W 1620 r. wójtem był „nobilis” Jan Pawłowski, zaś w latach trzydziestych XVII w. urząd ten sprawował „nobilis” Jan Sternacki. WAPL, AmK, ks. 8—11, *passim*.

²⁴ WAPL, AmK, ks. 5, s. 576.

„acta advocatialis”, „akta wójtowskie” pojawiło się często określenie „akta niniejsze radzieckie, wójtowskie, ławnicze miasta JKMości Kazimierza”²⁵. Być może rada zaczęła także gospodarować uposażeniem wójtostwa. Nie można chyba mówić o jego wykupieniu przez miasto, jak chce autorka (s. 67). Na potwierdzenie tego wniosku przytacza ona jedynie fragment lustracji z 1789 r., gdzie czytamy: „miasto wójtostwo do Starostwa interponowane obsiadło” — co zdaje się odnosić do zajęcia przez mieszczan gruntów wchodzących w skład wójtostwa. Zważywszy jednak na fakt, że sformułowanie to zostało wypowiedziane przez przedstawiciela starosty, Piotra Pieścionka, jako oskarżenie pod adresem miasta, należy wątpić, czy gmina miejska miała tytuł prawny na uposażenie wójtostwa. Przecież mogła go wykupić za zgodą i wiedzą starosty. Majątek wójtowski ponadto niedługo po lustracji z 1789 r. powrócił we władanie dzierżawców starostwa kazimierskiego. Jak twierdzi sama autorka, już w 1802 r. był w ich rękach (s. 162). Dlatego też uważam, iż wójtostwo kazimierskie nie zostało wykupione przez miasto. I jeszcze jedno drobne sprostowanie. Wbrew stwierdzeniu autorki urząd starosty nie upowszechnił się na Lubelszczyźnie w początku XVI w. (s. 34), ale znany był tutaj przynajmniej od połowy XIV stulecia²⁶.

Rozważania powyższe, traktowane jako element dyskusji nad dziejami miasta Kazimierza, przemawiają za wnioskiem, iż pracy J. Teodorowicz-Czerepińskiej nie można uznać za pełną monografię miejską. Zabrakło szczególnie omówienia zagadnień gospodarczo-społecznych i ustrojowych. Jest to jednak dzieło bardzo pozytywne dzięki bogactwu zawartych w nim informacji, a zwłaszcza przez udostępnienie historykom miast i miłośnikom Kazimierza badań prowadzonych w Pracowni Konserwacji Zabytków, znanych tylko wąskiemu kręgowi specjalistów. Na koniec nie można powstrzymać się od refleksji, iż kazimierska urbanistyka i architektura ma większe szczęście do badaczy, niż całokształt dziejów życia i pracy mieszkańców tego miasta.

Stanisław Litak, *Struktura terytorialna Kościoła łacińskiego w Polsce w 1772 roku*, „Materiały do Atlasu Historycznego Chrześcijaństwa w Polsce”, t. IV, Instytut Geografii Historycznej Kościoła w Polsce KUL, Lublin 1980, ss. 527 + teka z mapami

Prowadzone od prawie trzydziestu lat prace nad atlasem chrześcijaństwa w Polsce zaowocowały interesującym wydawnictwem. Jako trzeci z kolei, noszący zaś numer czwarty, opublikowano tom poświęcony strukturze terytorialnej Kościoła łacińskiego około 1772 r. Autorem publikacji jest znany badacz dziejów osadnictwa i kościelnych podziałów terytorialnych — Stanisław Litak. Jak dowiadujemy się ze *Wstępu* do niniejszego wydawnictwa (s. 8), prezentowany w nim przekrój będzie ostatnim dla czasów Polski przedrozbiorowej. Wcześniej zostały ustalone na: 1) połowę XIV w., 2) przełom XV i XVI stulecia, 3) lata 1570—1580.

Publikacja składa się ze *Wstępu* i dwu części. We *Wstępie* omówiono zasady jej

²⁵ Zob. WAPL, AmK, 33 (ekscerpt z 18 IV 1785 r.).

²⁶ *Dzieje Lubelszczyzny...*, s. 177.

opracowania wraz z trudnościami, jakie autor napotkał, następnie scharakteryzowano wykorzystane źródła i literaturę oraz omówiono treść i konstrukcję map. Część pierwsza zawiera szczegółowe przedstawienie podstawy źródłowej, szczególnie źródeł archiwalnych z rozbiciem na poszczególne diecezje, druga zaś wykaz objętych badaniami diecezji, archidiakonatów i jednostek analogicznych, dekanatów, kolegiat, kościołów parafialnych i filialnych. Całość zamykają: wykaz skrótów, niezwykle potrzebny w tego typu wydawnictwie, indeks miejscowości oraz streszczenie w języku francuskim.

Zasięg terytorialny omawianej pracy jest nieco szerszy niż sugeruje to jej tytuł. Obejmuje ona bowiem obszar dwu prowincji Kościoła Katolickiego: gnieźnieńskiej i lwowskiej, w skład których wchodziło 17 diecezji oraz dwie diecezje podległe bezpośrednio Rzymowi: warmińską i wrocławską. Należy tutaj zasygnalizować, iż S. Litak prezentuje odmienne zdanie na temat podległości biskupstwa wrocławskiego niż B. Kumor, który opowiedział się za ciągłą jego przynależnością w XVIII w. do metropolii gnieźnieńskiej¹. Poza terytorium szlacheckiej Rzeczypospolitej niniejsza praca wykracza nie tylko w przypadku diecezji wrocławskiej, ale także omawia należącą do prowincji lwowskiej diecezję bakowską, obejmującą tereny Mołdawii i Bukowiny.

Otrzymałiśmy w ten sposób pierwszą w naszej historiografii próbę kartograficznego ujęcia kościelnej struktury administracyjnej w okresie I rozbioru Polski. Zapowiedziana we wstępie (s. 8—10) druga część opracowania ma obejmować organizację innych obrządków, a zwłaszcza kościołów reformacyjnych, Kościoła wschodniego i ormiańskiego. Należy tylko żałować, iż w założeniach prowadzonych prac zrezygnowano z kartograficznego odtworzenia obszarów poszczególnych parafii, które wprawdzie znajdują się w zakresie prac nad *Atlasem historycznym Polski*, ale stanowiły przecież najniższą jednostkę administracji zarówno kościelnej, jak i świeckiej. Całościowa rekonstrukcja terytoriów poszczególnych parafii, przynajmniej dla tych diecezji, gdzie pozwoliłaby na to podstawa źródłowa, może stanowić znakomity punkt wyjścia dla wszelkich badań państwowych podziałów administracyjnych, problemów osadniczych, czy też stosunków narodowościowych i kulturalnych. Źródła kościelne są w tym względzie najbardziej wiarygodne. Pod tym względem przewyższają np. rejestry poborowe. Posłużę się tutaj przykładem południowo-wschodniego skraju województwa lubelskiego, gdzie źródła kościelne wyprzedzają rejestry poborowe w zakresie notowania zmian w sieci osadniczej o około 50 lat².

Słusznie także zwraca autor uwagę na trudności wykreślenia granic województw i ziem (s. 15). Dotychczasowe dokonania w tym zakresie są dalekie od doskonałości. Problem wymaga niejednokrotnie drobiazgowych badań. Poważne trudności w tym względzie stwarzają tereny Ordynacji Zamojskiej. Przecinały jej terytorium granice: województwa lubelskiego, należących do województwa ruskiego ziem chełmskiej i przemyskiej oraz województwa bełskiego. Dotychczas granice tych jednostek administracyjnych rysowane były bardzo różnie, często w sprzeczności ze stanem faktycznym. Przykładem może być ciągle powracająca na mapach wspólna granica województwa lubelskiego i bełskiego, które w czasach przedrozbiorowych nigdy ze sobą nie graniczyły, przedzielone ziemią chełmską. Należy sobie życzyć, aby poprawny rysunek tych granic na mapach omawianego wydawnictwa utrwalił się w dalszej praktyce.

¹ Zob. B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966—1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 18 : 1969, s. 312—319.

² J. Markiewicz, R. Szczygieł, W. Śladkowski, *Dzieje Bilgoraja*, cz. I: *W dawnej Rzeczypospolitej* (w druku).

Przy okazji jedna jeszcze drobna uwaga. Na s. 94 autor podaje, że Wiązownica (w diecezji przemyskiej) była parafią od 1785 r. Tymczasem ks. E. Wyczawski stwierdził, iż samodzielna parafia powstała tam dopiero po 1859 r. Wcześniej kościół w Wiązownicy był filialnym kolegiaty jarosławskiej².

Prezentowane w omawianej pracy badania umożliwiły wykreślenie mapy głównej w skali 1 : 800 000, podzielonej na 21 arkuszy. Na kolejnych trzech arkuszach przedstawiono lokalizację kościołów w głównych miastach: Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Gnieźnie, Płocku, Krakowie, Sandomierzu, Tarnowie, Wrocławiu, Lublinie i Lwowie. Ponadto opracowano odrębnie dziewięć map w skali 1 : 400 000, na których zilustrowano graficznie poszczególne problemy przedstawione na mapie głównej: kościoły parafialne i filialne (mapy nr 2, 3, 4), terytoria dekanatów (nr 5), diecezji (nr 6), województw (nr 7), ponownie obszary prowincji kościelnych, diecezji i dekanatów (nr 8), obszary diecezji i województw (nr 9). Mapa nr 10 stanowi swoiste podsumowanie ujęć kartograficznych, ilustrując terytorialny układ poszczególnych wyznań na obszarze objętym badaniami (nie uwzględniono tutaj diecezji bakowskiej). Rozwiązanie to należy uznać za szczególnie trafne, gdyż ułatwi badaczom korzystanie z wyników prac Stanisława Litaka. Powinni bowiem po nie sięgać demografowie, historycy podziałów administracyjnych, stosunków narodowościowych, kulturalnych i społecznych. W mniejszym zaś stopniu będą one przydatne historykom dziejów gospodarczych i osadnictwa.

Kończąc należy stwierdzić, że praca S. Litaka ma duże znaczenie nie tylko dla historii kościoła, ale dla całokształtu dziejów Rzeczypospolitej w XVIII w.

Ryszard Szczygieł

Henryk Wisner, *Rozróżnieni w wierze. Szkice z dziejów Rzeczypospolitej schyłku XVI i połowy XVII wieku*, Warszawa 1982, ss. 216

Czytelnik zainteresowany dziejami stosunków wyznaniowych w dawnej Rzeczypospolitej z zadowoleniem przyjmie książkę H. Wisnera, gdyż prac z tego zakresu wychodzi ostatnio stosunkowo mało. Aplauz ten słabł będzie może nieco w miarę postępującej lektury, a to dlatego, iż treść zawartych tu szkiców dość luźno odpowiada sugestii tytułu. Nie jest to praca z historii reformacji, ale jednocześnie trudno się czuć oszukany, tym bardziej że zamiary autora oddaje podtytuł. Problematyka wyznaniowa — rzecz można — stanowi w książce pretekst do zaprezentowania dociekań autora w innych, szerszych sprawach. Te inne sprawy zaś to przede wszystkim w różnych aspektach ujmowane dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego w jego związku z Koroną, których znaczącym fragmentem poświęcona jest większość zawartych w tomie szkiców. Pod tym względem książka przypomina znane już czytelnikowi rozważania tegoż autora, wydane kilka lat temu pod wspólnym tytułem *Najjaśniejsza Rzeczpospolita* (1978).

Tym razem H. Wisner prezentuje siedem szkiców, które — jak zaznacza w krótkim wstępie — winny „sprzyjać raczej stawianiu pytań, niż sformułowaniu ostatecznych odpowiedzi”. Poszczególne szkice zaopatrzył autor (może z wyjątkiem czwartego

² Ks. E. Wyczawski, *Kościelne dzieje Wiązownicy*, Kraków 1948, s. 37 i n.